

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

# wiadomości bieżące

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 232

22.01 - 4.02.1989 r.

c.20 zł.

REFLEKTOREM PRZEZ. Znowu w Polsce mówi się o "okrągłym stole", znowu w środkach masowego PRZEKAZU pełno artykułów o porozumieniu narodowym. Plenum partii w Warszawie i posiedzenie KKW w Gdańsku mają podobno otworzyć drogi do lealizacji "Solidarności" i do zrody narodowej. Mówił też o tym na spotkaniu z inteligencją Wrocławia, w sali Balcera Uniwersytetu, Władysław Frasyniuk, Wskazywał, że innej drogi nie mamy i pomimo braku zaufania porozumieć się musimy. Twierdził, że warunki jakie postawił Związkowi Rakowski na ostatnim plenum były obliczone na uspokojenie partynero betonu, że całe kierownictwo zrozumiało, że nie ma w Polsce reform bez Solidarności. Potwierdził to na zebraniu w Stoczni Gdańskiej Marian Orzechowski, mówiąc do tamtejszego aktywu PZPR, że NSZZ "S" ma wpływ i musimy się z nim porozumieć. A więc wszyscy o porozumieniu, a tymczasem ginie kapłan Solidarności, współtwórca i król Wielkiego Sanktuarium Poległych na Wschodzie, jakie w ostatnich latach powstało na warszawskich Powązkach, ks. prałat Stefan Niedzielak. Ginie po tajemniczym telefonie: "Jeśli nie zaprzestasz swej działalności to zdechniesz jak Łopiećkuszko". Rozmawiamy ale badamy czujni i nie poświęcamy lekko życia ludzkiego w imię nadrzędnych celów./patrz s.3 art.: "Znowu zabito księdza"/+++Władza ciagle boi się prawdy i to nawet wtedy, kiedy podana jest w aluzyjnej formie. Przekładem tego niech będzie zdjęcie przez cenzurę artykułu Stefana Bratkowskiego z "Gazety Bankowej" o roku 1789. Przestraszono się widocznie takich stwierdzeń autora jak te, że dwór Judyka XVI nie zdawał sobie sprawy, że reformy finansowe nie będą skuteczne bez reform politycznych, że król chociaż nie był najgorszy stracił głowę za zbrodnie swych poprzedników, oraz, że w Rewolucji Francuskiej dobry był rok 1789, rok zburzenia Bastylii - symbolu despotyzmu i rok Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, a zły 1793, rok terrorku jakobinów. Uderz w stół, a nożyce się odezwią. Historia się powtarza, a despotci nie lubia jak im się przypomina, że mieli poprzedników też zadufanych w siłę swojej armii i swojej policji i mimo tej siły przegrali z narodem i poszli na szafot.+++ZSL zamierza rehabilitować Mikołajczyka i Bańczyka, i wstąpić o przywrócenie im obywatelstwa polskiego. Był premier Rządu Polskiego w Londynie, a potem wicepremier Rządu Jedności Narodowej w Warszawie, był przez 40 lat opływany przez reżimową propagandę. Dzisiaj, w świetle bolesnych doświadczeń całej historii IRL oraz dokonujących się ostatnio przemian, sami komuniści przyznają, że wszystkie poczynania przeciwników Stanisława Mikołajczyka doprowadziły Polskę do obecnej katastrofy. Przecież reformy jakie się proponuje oficjalnie to nic innego jak przyjęcie tego modelu gospodarczego, jaki proponował Ruch Ludowy u Mikołajczykiem na czele. Teraz wypadłoby tylko publicznie przyznać rację byłemu premierowi i ogłosić PFR za partię przestępczą i to z trybuny najbliższej konferencji partyjnej. Jeżeli destalinizacja miałaby być prawdziwa, to trzeba by stwierdzić, że sowiecki dyktator rękami PFR bolszewizował Polskę, że działalność tej partii pozbawiła nas suwerenności, demokracji i dobrobytu. Celem demokratycznej opozycji jest finlandyzacja Polski, a więc osiągnięcie tego celu do jakiego dążył Mikołajczyk przyjeżdżając do Polski z Londynu przez Moskwę.+++Niezależni działacze chadeccy z Sika-Nowickim, Januszem Zabłockim i Ryszardem Benderem czynią starania o reaktywowanie zawieszonoego jeszcze w 1946r. a potem administracyjnie zlikwidowanego przez władze, Stronnictwa Tracy. Miałoby ono kontynuować tradycje stronnictwa, na którego czele stał Karol Popiel, a z którym związany był Naczelny Wódz i premier na emigracji - Władysław Sikorski. W tej sytuacji podejrzana wydaje się akcja władz, przekształcająca zależną od siebie, reżimową organizację zwaną Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym w Unię Chrześcijańsko-Społeczną. W ten sposób komuniści tworząc zależny od siebie pseudochadecki twór pragną zamknąć drogę autentycznym działaczom chrześcijańskim. Ryłobw to powtórzeniem manewru z Widy-Wirskim i z Felczakiem, z roku 1946, który to manewr zlikwidował od wewnątrz polską chadecję.+++Węgierska opozycja wysunęła ostatnio żądanie przywrócenia historycznego herbu i odrzucenia - jak to określono - obcych symboli. Chodzi tu zapewne o gwiazdę, wieniec i czerwona szarfę. Przy okazji przypominamy, że herb Węgier stanowi tarcza podzielona na dwa pola z pasami biało-czerwonymi i z krzyżem oraz koroną św. Stefana, pierwszego króla tego kraju.

**BYLIŚMY TAM** Kolejnym miastem Podolskim, którego dzieje i wkład w kulturę polską 600 - SET LAT dmawiany na naszych łamach jest ZBARAŻ, gród wzmiankowany już w XIII w.

Miasto położone jest na urodzajnych terenach podolskiego czarnoziemu po obu stronach rzeki Gniezny, dopływu Seret. Wraz z Rusią Halicką przyłączone zostało do Polski przez Kazimierza Wielkiego i pozostało w granicach naszego kraju aż do I rozbioru, kiedy to Austria podbiła całą południowo - zachodnią część ówczesnej Rzeczypospolitej oraz Śląska Cieszyńskiego, a po rzece Zbruczu Zbaraż wrócił w granice Polski w roku 1919, aby po dwudziestu latach znaleźć się pod panowaniem bolszewickiej Rosji.

Do zabytków miasta należy zamek, dobrze znany wszystkim miłośnikom sienkiewiczowskiej "Trylogii" oraz klasztor i kościoły Bernardynów i Bazylianów. Zamek zwany nowym, zbudowany był w latach 1627 - 1631 we wschodniej stronie miasta, na płaskim grzbiecie wzniesionych wzgórz, opadających ku rzece Gnieźnie. Warownie tę tworzyły potężne wały z pięciobocznymi bastionami narogach. Wokół wałów wykopany był rów o głębokości 15 do 20 metrów i szerokości 25 metrów. W lecie 1649 r. zamek wytrzymał miesięczne oblężenie wojsk kozackich - tatarskich, które odegrało bardzo ważną rolę w całej długiej wojnie Rzeczypospolitej z Chmielnickim. W XVIII i XIX w. zamek był kilkakrotnie burzony i popadł w ruinę. Ostateczny cios zadały mu wojska rosyjskie podczas I wojny światowej. Dziś pozostały z zamku tylko resztki murów i 4 baszty z podziemnymi przejściami.

W okresie II Rzeczypospolitej z Zbaraż był siedzibą powiatu w województwie tarnopolskim i liczył ok. 9 tys. mieszkańców. Po II wojnie ludność polska wysiedlona została z miasta a nowe władze starały się nadać mu charakter rosyjsko-ukraiński. Wyjeżdżający ze Zbaraża Polacy zabrali znajdujący się w kościele Bernardynów obraz Matki Bożej Zbaraskiej, której kult sięgał co najmniej XVII w. Przed obrazem tym modlili się: książę Jeremi Wiśniowiecki i królowie: Jan Kazimierz i Michał Korybut Wiśniowiecki. Ten ostatni ofiarował dla obrazu jako wotum srebrne sukienki.

Od 1972 r. obraz ten znajduje się w Prądkowcach, zachodniej dzielnicy Przemysła, gdzie do dziś trwa jego kult. Tak więc w obrazie Matki Bożej Zbaraskiej trwa tradycja tego starożytnego grodu kresowego w obecnych granicach Polski.

---

**O NOWYM NIEZALEŻNYM** Zamieszczamy fragment ulotki informującej o powstaniu Katolickiego Stowarzyszenia Medyków.  
**W NASZYM MIEŚCIE** "Dnia 10 listop. 1988 r. we Wrocławiu powstało Katolickie Stowarzyszenie Medyków. Nasze Stowarzyszenie pragnie włączyć w swoją działalność nie tylko zawod dający wysoka pozycję w społeczeństwie i dość wygodne życie, ale przede wszystkim do służby człowieka.

Uważamy, że najbardziej kompletny obraz człowieka podaje dziś współczesna nauka Kościoła, w której osoba ludzka jest wartością najwyższą i transcendentną. Pragniemy na studiach i w pracy zawodowej kształtować swą osobowość w duchu personalizmu chrześcijańskiego i jednocześnie w tym samym duchu tworzyć nowe stosunki między pacjentem a lekarzem, pielęgniarką, farmaceutą i analitykiem.

Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy... nie chcą patrzeć z założonymi rękami na obecny system społeczno-gospodarczy, który doprowadził do rotacyjno krzyżu w polskiej medycynie, pragną odbudować zachwiany w społeczeństwie polskim autorytet moralny służby zdrowia.

Nasze katolickie widzenie człowieka i świata nie powinno ze względów wyznaniowych powstrzymać przed przyłączeniem się do nas nikogo, komu leżą na sercu sprawy polskiej medycyny. Katolikos znaczy powszechny, a Kościół doby posoborowej jest największym jedynym nie jedynym, autorytetem w świecie, głoszącym prawdziwy humanizm.

Grupa założycielska Katolickiego Stowarzyszenia Medyków: Tomasz Dyla, Krzysztof Dziedzic, Dorota Szymaniec, Robert Wesołowski, Ewa Siekierska, Marek Maślicki."

---

**"PRZYJDZIE KIEDYŚ WALCZYĆ I UMIERAĆ"**

Tak zatytułowany jest artykuł, zawierający wywiad z Kornelem Morawieckim, w "Gazecie podlaskiej" A od oto jego fragment: "/.../Rode pokolenie będzie chciało pokazać siebie. Wciąż "S" jest żywym ruchem, a nie świątecznym gestem czy rytualną pamiątką, jak to gdzieś już napisano. Wzdzielić tu dzie jednak czują, że sama "S" nie wystarczy.../ Ważka nie będzie o kielbasę. W programie Solidarności walczącej rozwój sytuacji dzielimy z grubszą na fazy. Jesteśmy w końcowym etapie wymuszania reform. W następnej fazie władza komunistyczna musi się zodielić na "S" i samorządność, musi oddzielić gospodarkę od polityki. Dopiero w trzeciej fazie nastanie pełna demokracja. Te zmiany, to sprawa już prawdopodobnie jeszcze XX wieku. Ale uważam, że tego c. d. na str. 4.

**ZNOWU ZABITO** W nocy z 20 na 21 stycznia br. zginął we własnym mieszkaniu przy ul. Powązkowskiej w Warszawie proboszcz kościoła św. Boromeusza - ks. prałat Niedziela. Podczas II wojny był kapłanem służbie Bogu i Ojczyźnie należał do rządu tych

tach kapłanem "S". Oddany całkowicie służbie Bogu i Ojczyźnie należał do rządu tych kapłanów, których kocha Naród a nienawidzą władze. W Jego kościele powstało wielkie sanktuarium poświęcone pamięci **POLEGŁYCH NA WSCHODZIE**. Pod wielkim, czarnym krzyżem i płaskorzeźbą Matki Bożej Kozieleckiej, wmurowano dziesiątki tablic ku czci wywiezionych i zamęczonych na nieludzkiej ziemi generałów, oficerów, podoficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy po 17 września 1939 r. dostali się w ręce Czerwonej Armii. Wmurowano tablice poświęcone żołnierzom ZWZ - AK okręgów: Wilno, Nowogródek, Białystok, Polesie, Wołyń, Tarnopol, Stanisławów, Lwów.

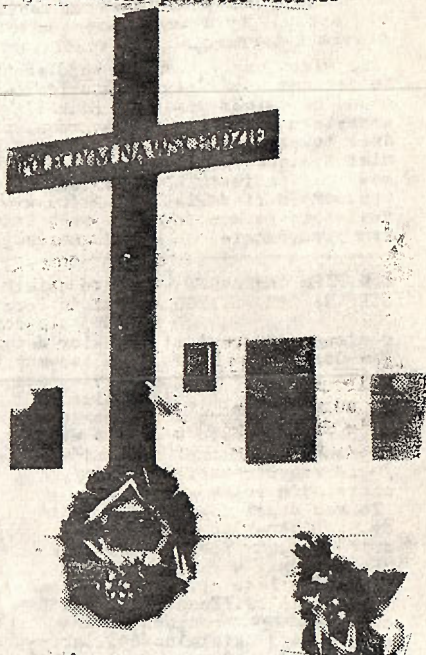
Obok nich znalazły się tablice harcerzy, nauczycieli i ich uczniów z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej oraz indywidualne tablice - cegiełki, poświęcone jeńcom z Kozielecka, Starobielska i Ostaszkowa - ofiarom stalinowskiego ludobójstwa.

W niedzielę 22 stycznia zamordowany kapłan miał odprawić mszę za powstańców 1863 r. i za pochowanych na zniszczonym cmentarzu w Stanisławowie na Pokuciu. Mściwa ręka mordercy przecięła pasmo Jego życia. Zginął we własnym mieszkaniu, które nie obrabowano, poza zabranie kilku przedmiotów ze srebra, chyba dla upozorowania kryminalnego charakteru zbrodni, bo jednocześnie pozostawiono pieniądze.

Jak stwierdzają przyjaciele zamordowanego od dłuższego czasu otrzymywał on anonimowe listy pełne pogroźek a ostatnio otrzymał telefon, że jeśli nie zaprzestanie swojej działalności, to zginie jak ks. Topiełuszko. Śledztwo trwa, ale IAP wydał już pośpiesznie komunikat, że ks. prałat Niedziela padł ofiarą napadu rabunkowego. Nasuwa się pytanie skąd ten pośpiech i skąd wiadomo, że napad rabunkowy a nie mord polityczny. Na to drugie wskazuje przecież bardzo wiele. Plotkownicy są ciągle wśród nas a słowo porozumienie i pojednanie w ustach komunistów oznacza zubażenie co innego niż u ludzi wychowanych w kulturze chrześcijańskiej.

Wiele wskazuje, że ks. Niedziela przelał krew za Wschodnią Ścianę na powązkowskim kościele, która nie może ścierpieć partyjny beton, że oddał swoje życie za pielęgnowanie pamięci o Polakach zamęczonych w ZSRR.

Władze będą czyniły wszystko, aby zakryć prawdę - dlatego badamy czujni i nie dajmy się oszukiwać, patrzmy na ręce organom ścigania i prokuraturze i żądajmy społecznej kontroli nad przebiegiem dochodzenia. Red. Dzienny.



Krzyż na Ścianie Wschodniej w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach. Pod krzyżem urna z ziemia katyńska i treści: "Krzyż narodowej pamięci ku czci zamordowanych po 17 września 1939 r. rzesz Rodaków, tysiący oficerów i żołnierzy Wł poświęcony przez Prymasa Polski 1.XI.1984 r. Skłonił głowę przed wmurowanymi tu prochami z Katynia.

Inicjatorami byli: ks. Stefan Niedziela i Wojciech Ziemiński.

**KIEDY STALINOWIEC BIERUT**  
**PÓJDZIE NA ŚMIETNIK HISTORII**

Przywódcy PZPR wyraźnie unikają rozliczenia z polskim stalinizmem czyli okresem krwawych rządów Bieruta. Podczas, gdy w ZSRR dawno już postrącano już pomniki Stalina, jego "wierny uczeń w IRL" Bolesław Bierut nadal cieszy się urzędowych uznaniem i szacunkiem. Jego nazwisko patronuje szkołom, kopalniom, hutom i ulicom. W oficjalnych podręcznikach pisze się o nim jako o wybitnym mężu stanu i działaczu polskiego ruchu robotniczego, pomijając milczeniem jego pracę w sowieckich organach bezpieczeństwa, jego czcowną rolę w podporządkowaniu Polski ZSRR, w walce o znieszczenie demokracji w naszym kraju, w rozbiciu opozycji, w próbach kolektywizacji rolnictwa, w zniszczeniu sektora prywatnego i spółdzielczego, o w walce z Kościołem i w dążeniu do pełnej sowietyzacji Polski. To on, Bierut ma ręce umazane krwią setek tysięcy akowców, żołnierzy polskich Sił Zbrojnych na Zach-

dzie, członków WIN i innych niepodległościowych organizacji polskich. A oto fragment listu otwartego do władz Lublina, gdzie od kilkunastu lat stoi pomnik zbrodniarza-Bieruta. List napisał Norbert Wojciechowski - dyrektor wydawnictw KULu. "Szanowny Panie. Prezydencie, Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Panowie Radni, nie jest zapewne nadużyciem z mej strony jeśli w imieniu rodzin ofiar UB i "Informacji" wy-artykuluję pod panów adresem postulat wyburzenia pomnika Bolesława Bieruta. Równocześnie apeluję, by z tego samego materiału, w tym samym miejscu postawić pomnik ofiar bez-prawia i terroru, a plac wokół pomnika nazwać placem ofiar stalinizmu.

Nie wiemy czy p. Norbert Wojciechowski brzywał odpowiedź na swój list, wiemy natomiast, że jeszcze w październiku ubiegłego roku Senat Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał od-mowna odpowiedź ministra Edukacji Narodowej na swój wniosek o uwolnienie naszego Uni-wersytetu od hańbiącego patrona. Bierutowi nie udowodniono żadnego przestępstwa - stwier-dził towarzyszy minister. Zgoda, jak każdy wielki zbrodniarz sam przecież nie strzelał, miał tysiące śpiących na swoje usługi, on t y l k o podpisywał wyroki. Kiedy wreszcie sowiecki namiestnik w Warszawie, zdrąca i zbrodniarz, zostanie oficjalnie potępiony i zrzucony z piedestału, na który wyniosły go rosyjskie czołgi? A może ekipa generalna uważa się za kontynuatora jego tradycji i dlatego nie chce powiedzieć prawdy o czerwonym nym prezydencie. Bibliotekarz.

JAK PZPR CENZURUJE W ciągu ostatnich kilku lat partyjni urzędnicy dwukrotnie atakowali STEFANA ŻEROMSKIEGO twórczość Żeromskiego za jej antwrośyjskość i antwradzieckość. W ro-ku 1993 nie dopuszczono do rozpowszechniania filmu "Wierna rzeka" ponieważ, jak napisał dyrektor departamentu programowo Naczelnego Zarządu Kin, Stanis-ław Goszczyński "film, zrealizowany bardzo dosłownie wg. Żeromskiego eksponuje te treści, które w obecnej sytuacji nie mogą

dobrze służyć sprawie zbliżenia narodów polskiego i rosyjskiego ... Bardzo zostało w filmie wyeks-ponowane okrucieństwo kozaków /np. scena wieszania scytyzów/, cierpienie Polaków itd".

Co raz drugi dostaje się twórca "Popiołów" od partyjnego urzędniaka, gdv. "Zad" wydrukował "Na plebanii w Wyszkowie". W "Trybunie Ludu" p. Lobman napisał 6 stycznia br. "Redakcja "Zadu" nieco pochopnie rozpoczęła no-wy rok swej działalności... artyku-łem Stefana Żeromskiego z 1920 r. zatytułowanym "Na plebanii w wyszkowie". Artykuł pisany, gdy Że-romski był korespondentem wojen-nym, zawiera ostre akcenty anty-radzieckie, a redakcja dodała mu swoistej pikanterii podkreślając, że opowiadanie to nie zostało, poza drugim obiegiem, wznowione po 1945 r."



Rysunek zamieszczony w "Tygodniku Solidarność" w 1981 r.

I pomyśleć, że Żeromskiego zawsze lewica uważała za swojego pisarza. XYZ

c.d. ze str. 2  
 się nie wygada, przyjdzie kiedyś o to walczyć i umierać. Trzeba mieć świadomość, że bez ta-kiej determinacji komuniści nie ustąpią. Demokracji nie uzyska się przy żadnym stole: okra-głym czy kanclastym. Komuniści nie mają już żadnej ideologicznej legitymizacji: ani, że są moralnie czystszy ani że budują coś lepszego. Zostaje im siła. Przechodzą na normalna dy-ktaturę. /.../ Społeczeństwo wciąż brak wizji, która by wyzwoliła jego energię. Gdv komu-nizm stał odczłowieczeństwem tu coś nowego. Nie będzie to dokładnie to samo, co widzimy na Zachodzie. Idziemy inną koleiną. "S" była zapowiedzią, jaskółką tego, do czego idziemy. Jednakże demokracja i wolny rynek są oczywiście tymi dwoma elementami, bez których społe-czeństwo nie może się rozwijać. Nie są to jednak elementy decelowe, a tylko podstawowe. /.../ "